

„TARTUFFE”

Z SYBERYJSKIEGO

168 OMSKA

INFORMACJA WŁASNA

Z końcem sierpnia Izabella Cywińska odleciała do dalekiego Omska, aby przenieść tam na scenę swoją głośną już w kraju inscenizację molierowskiego „Tartuffe'a”. Ledwie sztuka weszła w próby, a już zadzwonił rządowy tele-

TEATR

fon z Warszawy, z ministerialną propozycją dla pani dyrektor. Pani reżyser została ministrem. Rzuciła zaledwie pomysł na spektakl i już wracała do kraju, aby po paru miesiącach już jako minister podpisać umowę o współpracy kulturalnej między Polską a ZSRR, której punktem koronnym było zaproszenie do Polski Akademickiego Teatru Dramatycznego z Omska. I właśnie przyjechał on do Poznania. I wczoraj po raz pierwszy pokazał się Poznaniowi i to właśnie z „Tartuffe'em”.

Czyj to jednak jest spektakl? W programie do przedstawienia widnieją aż cztery nazwiska autorów, inscenizatorów, reżyserów i współreżyserów spektaklu: Izabelli Cywińskiej, Wiaczesława Kokorina, Pawła Dobrzyckiego i Swietłany Kirejewej. Trudno na gorąco rozstrzygnąć ten dylemat. Jedno wszakże jest pewne. To mianowicie, że Molier z Omska jest jednak bardzo inny, i niewiele podobny do poznańskiego. Podobnie jak w poznańskim przedstawieniu, jest to oczywiście Molier z kluczem. Molier nietradycyjny i aż do przesady chyba współczesny. Ale przecież inny. O ile w Poznaniu była to stylowa jednak gra i zabawa na kanwie opowieści o pewnym solidnym, mieszczańskim domu, do którego zakradło się zło i zakłamanie, a głównym jej bohaterem był tu tak pełen iluzji i wiary w autorytety pan domu – Orgon, w przedstawieniu omskim jest to przede wszystkim historia tytułowego „Tartuffe'a”. Gracza nad gracze i profesjonalisty w swym fachu, a przy tym po trochu psychopaty. Ale zarazem jest to jakże sugestywna teatralnie demonstracja wszystkich tych mechanizmów społecznych, które pozwalają autentyczne wartości zastąpić uludą, grą i zakłamaniem.

Spektakl omski ma więc inny zupełnie rytm zdarzeń i inną też tonację. Bardziej ostrą, demaskatorską, dosadną. Wszystko od pierwszych scen rozgrywa się więc tutaj w jakimś totalnym bezwładzie, chaosie i bałaganie, który pozwala spojrzeć też na ten spektakl jako na historię upadku tradycji mieszczaństwa, coraz bardziej spodłonego, zaszczutego i uwikłanego w jakieś podejrzane konszachty z władzą. Największą siłą tego, nadto może publicystycznie uproszczonego przedstawienia, jest jednak jego aktorstwo. Tak gorące, pełne emocji i temperamentu. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj, nie tak jak w Poznaniu Orgon, lecz właśnie Tartuffe w jakże sugestywnej, chociaż chwilami wręcz ryzykownej, poprzez ostrość środków, interpretacji Jurija Ickowa. Świetnie partnerują mu Sergiej Łysow – Orgon, Elena Arosowa – Pani Pernelle, Irina Gerasimowa – Marianna i inni.

Dzisiaj drugi spektakl z Omska w Teatrze Nowym „Moskiewskie kuchnie” Julija Kima. I nowe zapewne teatralne emocje.

OLGIERD BŁAŻEWICZ